

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

15 IX 1996

Nr 31 (1746) Rok XXXVIII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

U POCZĄTKÓW FRANCJI



Chrzest Chłodwiga (wg Wielkiej Kroniki Francji z ok. 1420 r. - Tuluza)

Kto mógłby przypuszczać? Przypomnienie i uroczyste obchody 1500. rocznicy chrztu Chłodwiga (po franc. Clovis) wzbudziły we Francji niespotykane reakcje. Tak jak chrzest przed 1500 laty, tak dziś czczona rocznica wzbudza różne i przeciwstawne reakcje. Mimo tego Kościół we Francji, w diecezji Reims, jak i sam prezydent i rząd Francji zdecydowali swego rodzaju mobilizację, by godnie uczcić tę rocznicę.

Papież Jan Paweł II, jako czwarty etap swej piątej podróży apostołskiej do Francji wyznaczył Reims, wyraża radość,

że będzie mógł zakończyć swą wizytę, 22 września, przez uczczenie 1500. rocznicy chrztu Chłodwiga, tego chrztu, który (co Papież sprecyzował w swym orędziu do katolików Francji z 15 grudnia 1995 r.) "mocno zacieśnił więzy między waszym narodem a Kościołem Jezusa Chrystusa". Praktycznie nie ma tygodnia by nie ukazała się książka, opracowanie, nie odbywało kolokwium, konferencja, wystawa. Wkrótce zapewne i telewizja będzie przybliżać w taki czy inny sposób problem Chłodwiga i jego chrzest.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**
KAROLA BADZIAKA
(str. 2)
- **PRZED PODRÓŻĄ OJCA ŚW.**
DO FRANCJI (część III)
OPR. KS. WAĆLAW SZUBERT
(str.6)
- **PORADY PRAWNE**
WIESŁAWA DYŁAGA
ODPOCZYNEK KOMPENSACYJNY
(str.6)
- **MOIM POWOŁANIEM JEST**
SŁUŻYĆ INNYM
ROZMOWA Z M.-T. WOLFS
(str.7)
- **POLSKA I POLACY**
W II WOJNIE ŚWIATOWEJ
(str.8-9)
- **REFORMA CENTRUM**
CZYLI W STRONĘ PAŃSTWA
PARTYJNEGO
FELIETON M. MISZALSKIEGO
(str. 10)
- **KRONIKA POLONIJA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO
(str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
EUROPEJSKIE FORUM LAIKATU;
POLACY POD ŁUKIEM
TRYUMFALNYM;
ZGON WETERANA WALK O NARWIK;
ZŁA WOLA CZY NIEDOPATRZENIE?
(str.12,13)
- **POCIECHY**
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT**
O JESIENNYCH SPACERACH
MALARZACH I BARBIZON
(str.16)



■ Trwa kłótnia w rządzącej koalicji o sposób reformy rządu. PSL chciałoby dymisji rządu i powołania od nowa ministrów, zaś SDL chce jedynie reorganizacji rozłożonej w czasie. "Konstruktywne wotum nieufności" wobec rządu będzie oznaczało, wg szefów SLD, odwołanie także administracji do szczebla wicewojewodów, co ma ostudzić zapal polityków PSL obsadzonych na tych stanowiskach. Kłótnia o podstawowe resorty trwa, ale żadnemu z koalicjantów nie zależy na przyspieszonych wyborach.

■ Coraz bardziej rozszerza się akcja walki z pornografią, która wbrew prawu powszechnie zalega stoiska prasowe. Podjęto oddolnie inicjatywę informowania sprzedawców o nielegalności tego typu pism, grożąc bojkotem ich punktów sprzedaży. 5 pism i 6 wydawnictw pornograficznych zostało także zaskarżonych do prokuratury.

■ Minister Obrony S. Dobrzański stwierdził, że "wejście Polski do NATO będzie oparte o polską myśl techniczną".

■ W Grójcu odsłonięto pomnik wielkiego kaznodziei ks. Piotra Skargi. Ks. Skarga, współtwórca Unii Brzeskiej i rektor Akademii w Wilnie urodził się w 1536 r. właśnie w Grójcu.

■ Nagrodę Mediów otrzymał były prezes TVP Wiesław Walendziak, "za odwagę w poszukiwaniu właściwej drogi reformowania telewizji publicznej".

■ TVP pod zarządem prezesa Miazka chce całkowicie zrezygnować z programów tworzonych przez niezależnych producentów poza telewizją. Krok ten uzasadnia się względami oszczędnościowymi. Tymczasem twórcy alarmują, że telewizja publiczna jest gotowa płacić im więcej niż zarabiają na prywatnej produkcji, ale pod warunkiem wpływu na treść programów.

■ Wojciech Cejrowski "Naczelny Kowboj RP" i autor telewizyjnego "WC Kwadransa", który padł ofiarą czystek prezesa Miazka, zorganizował "Złot Ciemnogrodu" w Osieku. Na imprezę przyjechało kilkanaście tysięcy ludzi z całego kraju. Poza imprezami artystycznymi i spotkaniami z publicystami i politykami prawicy "przebito osikowym kolkiem podobiznę wampira Kwasuli". Reportaż ze zlotu w Osieku został zdjęty z telewizyjnej anteny w ostatniej chwili po interwencji telefonicznej Belwederu.

■ Od 1 września, m.in. wzorem Francji, pojawiają się na przejściach ulicznych dla pieszych w Polsce bezrobotni, którzy mają czuwać nad bezpieczeństwem dzieci idących do szkół. Nowo zatrudnieni bezrobotni będą zarabiać miesięcznie 510 zł. Nauczyciel po studiach dostaje tymczasem pensję 498 zł.

Często można się spotkać w Polsce z zarzutem, że zanadto żyjemy swą przeszłością. I natychmiast pada propozycja, abyśmy wybrali wspólną przyszłość. Tę atrakcyjną ofertę wysuwają jednostki, których własna przeszłość widocznie za bardzo uwiera i chętnie by o niej zapomnieli. Niestety bez pełnego uświadomienia sobie tego, co się Polsce w ostatnim półwieczu przytrafiło, trudno nam będzie funkcjonować normalnie. Zło bowiem musi być zwane po imieniu.

A wszystko zaczęło się tak niebanalnie w owym fatalnym wrześniu 1939 roku. Przez całe 45 lat w ojczystych szkołach, uniwersytetach i mediach mówiono, że Niemcy rozpętały tę szaloną światową zawieruchę wojenną, co było i jest zgodne z prawdą, lecz zbyt ostentacyjnie pomijano w tej kwestii sprawczą rolę Sowietów. O pakcie Hitlera ze Stalinem, firmowanym nazwiskami ich ministrów spraw zagranicznych, w polskich podręcznikach powojennych wcale nie wspomniano. Nawiasem, podręczniki historii zostały w ostatnich latach poddane pewnej korekcji, ale zabrakło w niej dogłębnego przewartościowania ocen, jako że operacji tej dokonywali najczęściej sami ich autorzy.

Tymczasem rzeczywistość historyczna jest taka, że Stalin tak łatwo nie pogodził się z klęską, jakiej w roku dwudziestym doznała pod Warszawą proletariacka armia idąca zbawić świat. Czytaj: podbić świat. Stracił wiele energii i sprytu, by ponownie, tym razem całą pańską Polskę, strataować i powalić na kolana. Oferta Hitlera spadła mu więc jak z nieba. Niestety, cud nad Wisłą zdarza się tylko raz. Na Kremlu parafowano w sierpniu 1939 r. decyzję o rozpętanii II Wojny światowej, za której skutki ponoszą winę równo: Rzesza Niemiecka i Związek Radziecki. Choć oficjalnie historiologia rosyjska do tej pory twierdzi, że ZSRR przystąpił do tej wojny dopiero 22 czerwca 1941 roku, i to w obronie własnej. W opinii przeciętnego Rosjanina tudzież studenta i ucznia trwa przekonanie, że ich wielka, pokojowo usposobiona ojczyzna padła wtedy ofiarą agresji hitlerowskich faszystów, a że w tym czasie, poczynając od 17 września 1939 r. aż do dnia napaści Niemców, ZSRR anektował Litwę, Łotwę, Estonię, Besarabię i północną Bukowinę, o połowie Polski przez delikatność nie wspominając, jak również o Finlandii, gdzie w wyniku niechlubnej, jak obecna czecheńska, kampanii, zdołano wyrwać spory kawałek tego kraju, nikt obecnie w Rosji nie pamięta, nie wie i wiedzieć nie chce.

To właśnie dzięki naiwnemu Hitlerowi,

wyrafinowany Stalin załatwił sobie w owym czasie sporo własnych interesów terytorialnych i szykował się do następnego skoku, gdy ten mu przeszkodził, ponieważ miał od niego sprawniejszy wywiad i wolał pierwszy napaść, niż być napadniętym. O tym jakie panowały w tamtym okresie nastroje w Moskwie można dziś przeczytać w *Prawdzie*, która w 1940 r. zachłystywała się ze szczęścia na widok Europy miażdżonej niemieckim butem. "Zatrzęsły się podstawy świata, ludzie i narody tracą grunt pod nogami. Na niebie gorzej lączy pożarów, a huk armatni wstrząsa morzami i kontynentami. Mocarstwa i państwa rozsypują się jak puch na wietrze. Jakie to wspaniałe, jakie cudowne i piękne..." Napisałem przed paroma laty, że komuniści już stracili swe ideały, a pożądamy jedynie władzy. Dziś bym tak nie napisał, byłbym zbyt dużym optymistą. Owszem, tak w Rosji, jak i w Polsce stracili wiarę, ale tylko w porządek komunistyczny, w sam system, który okazał się mało efektywny, zwłaszcza w dziedzinie wojen gwiazdnych, gdzie z kretesem przegrali wyścig z Amerykanami.

Jestem osobiście przekonany i to bardzo głęboko, że komunizm w Rosji przyjął się tak szybko i powszechnie, albowiem w kapitalny sposób kamuflował mocarstwowe zapędy tej nacji. Właściwie można rzecz sprowadzić nieco do paradoksu i rzec, że komunizm w Rosji był najwyższą formą nacjonalizmu. Zawsze to przyjemniej podbijać świat w imię pokoju i szczęścia ludzkości, niż w imię jakiegoś egoizmu. 18 sierpnia 1940 roku *Prawda* pisała: "Kaźda taka wojna przybliżyła nas do szczęśliwych czasów..."

Tak sobie czasem myślę, że mimo ogromu zbrodni, jakich dokonał komunizm na tej ziemi, ludzkość nie jest w pełni świadoma groźby zła jakie zawiera w sobie ta ideologia, opakowana w piękne słówka. Jej gorliwi wyznawcy rozgrzeszają się niewłaściwą praktyką, stosowaną przez niedoskonałych ludzi. Cóż, chyba trudno przyjąć do wiadomości, że służyło się ciemnym siłom i dlatego na rozwód całkowity z tą ideologią, tak niewielu komunistów naprawdę stać.

Najwyraźniej widać to w Polsce, gdzie od trzech lat toczy się walka z Konkordatem. Dostojnicy naszego Kościoła, którzy w kontaktach z postkomunistami wykazali maksimum dobrej woli, wyrozumiałości i tolerancji, przekonali się ostatecznie, iż są oni niewiarygodni i posiadają zbyt duży deficyt kultury dyplomatycznej.

Karol BADZIAK



LITURGIA SŁOWA

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Syr 27,30 - 28,7

Czytanie z Księgi Syracydesa.

Złość i gniew są obrzydliwościami, których pełen jest grzesznik.

Tego, który się mści, spotka zemsta od Pana: On grzechy jego dokładnie zachowa w pamięci.

Odpuść winę bliźniemu, a wówczas, gdy błagać będziesz, zostaną ci odpuszczone grzechy.

Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu, jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia? Nie ma on miłosierdzia nad człowiekiem do siebie podobnym, jakże błagać będzie o odpuszczenie swoich własnych grzechów? Sam będąc ciałem trwa w nienawiści, któż więc odpokutuje za jego przewinienia? Pamiętaj na ostatnie rzeczy i przestań nienawidzić, na rozkład ciała, na śmierć i trzymaj się przykazań.

Pamiętaj na przykazania i nie miej w nienawiści bliźniego, na przymierze Najwyższego i daruj obrazę.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 14, 7-9

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi.

EWANGELIA

Mt 18, 21-35

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Piotr zbliżył się do Jezusa i zapytał: *Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?* Jezus mu odrzekł: *Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.*

Dlatego podobne jest Królestwo Niebies-

kie do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: *Panie miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam.* Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwył go i zaczął dusić, mówiąc: *Oddaj, coś winien.* Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: *Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie.* On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.

Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: *Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swym współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?* I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda.

Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu.

Swoją naukę o przebaczeniu Chrystus podniósł bardzo wysoko: zaniósł ją aż na krzyż. W szczytowym punkcie swojego życia uczy nas swym przykładem: "Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią"... Nie znajdziesz w Nim sprzeczności między nauczaniem, a postępowaniem...

Ileż to razy Chrystus przebaczał swoim przeciwnikom..., Apostołom..., a nam? Dyktując modlitwę wszechczasów do Boga, wkomponował w nią inwokację: "Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy..." W tej prośbie mieści się cały sens dzisiejszej przypowieści: **odpuść nam na tyle, na ile my jesteśmy zdolni przebaczać.** Kto to potrafi, dostąpi błogosławieństwa ogłoszonego na Górze: "Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią"... Stojąca pod krzyżem Bolesława Matka, którą dzisiaj także wspominamy, nie wołała o pomstę do Nieba, by spadła na oprawców Jej Syna, ale wraz z Nim się cicho modliła: Odpuść im, nie poczytaj im tego za zbrodnię, nie pamiętaj... Ojczy! Chrystus nam udowodnił, że przebaczenie wkłada aureolę na przebaczonego i opromienia tych, którzy z przebaczenia korzystają, albowiem jest symptomem boskości w szarzyźnie utyłanego ziemią życia. Kto nie chce przebaczyć i wciąż poszukuje winnych by na nich wyrzucić zemstę niesprawiedliwej sprawiedliwości ludzkiej, ten się oddalił od Boga aż do granic zaprzeczenia Jego Obecności, a zbliżył się do królestwa Szatana i sług jego. Prześladowani przez wieki, dla imienia Chrystusa, zostawili wspaniałe wzory tej "boskości" w człowieku: Apostoł Piotr, gdy go krzyżowali, nie groził swoim katom użyciem nadprzyrodzonych mocy, ale z pokorą prosił, by jego krzyż wkopano głową na dół, bo nie jest godzien umierać jak Jego Mistrz... Szczepan, diakon jerozolimski, gdy go nienawistni przeciwnicy kamienowali, by mu w ten sposób zatkać usta prorocze, wołał: "Panie Jezu, nie poczytaj im tego za grzech"... Tysiącami prześladowani chrześcijanie, wyzwoleni od ludzkiego odruchu zemsty, szli naprzeciw krzywdzieliom z wyrazem niepojętej radości, że mogli dla imienia Chrystusowego cierpieć obelgi i męczarnie. Krzywdziciele z reguły nie wiedzą, co

czynią: albo zaślepieni szowinistyczną nienawiścią działają dla dziwnie pojętego "dobra" ludzkości, albo nie zdają sobie sprawy z tego, że krzywda zadawana podnosi wżwyz ofiarę, a pogrąży w coraz większą otchłań krzywdziciela. Coś na kształt wagi z szalami: im niżej opada szala krzywdy, tym wyżej się unosi szala skrzywdzonej ofiary... Świętego Jana Kantego (Polaka), zmierzającego do Padwy na uniwersytet, napadli w lesie rabusie i doszczętnie go ograbili... Gdy oprzytomniał, natrafił na zaszytego za podszewką dukata... Poświęcił sporo czasu, by odszukać napastników, przeprosić za ukryty pieniądz, który dawał mu szansę przebycia wielu dni drogi i by wreszcie im go oddać!... Ta niebываła postawa spowodowała, że rabusie oddali mu wszystko, bo zrozumieli, że taki człowiek musi iść dalej, aby pogłębiać swą wiedzę i dawać żywe świadectwo chrystusowej wersji człowieczeństwa. Inny Polak, wygrzebawszy się ze śmiertelnych ran zadanych pięcioma pociskami z pistoletu, idzie do więzienia, by przytulić do ojcowskiego serca zamachowca i obdarzyć go swoim przebaczeniem. Ten i podobne akty przebaczenia potwierdzają prawdziwość i chrystusowość jego nauczania...

Gdy się spotkamy z Janem Pawłem II w Reims, lub, dzięki telewizji, we własnym mieszkaniu, przyjrzyjmy się temu Polakowi, który ma siłę praktykować to, czego naucza. Zrozumiemy, dlaczego Go tak nie lubią i dlaczego musi wciąż przebaczać... Akt przebaczenia nie jest łatwy, nawet gdy ktoś z pokorą o tę łaskę prosi. W wielu okolicznościach jest okropnie trudny. Jeśli trudno zapomnieć krzywdę, pamiętaj o niej, byś za każdym razem, kiedy się znowu przypominasz mógł przebaczać!... Gdy serce wezbrane krzywdą wzniesiesz w modlitwie do Ukrzyżowanego, z zapytaniem, co masz robić, słuchaj tak długo, aż usłyszysz odpowiedź: "Przebacz!" To na pewno będzie głos Pana, na który czasem daremnie czekasz. "Ileż to razy mam przebaczać"? - zapytasz. A czy On ci odpowie: Siedem razy siedemdziesiąt? Nie. Dla ciebie jest: Zawsze, zawsze, zawsze!

Ks. Michał RYBCZYŃSKI



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W czwartek 15 sierpnia br. opublikowane zostało przesłanie Jana Pawła II na XII Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się w sierpniu przyszłego roku w Paryżu. Tekst przesłania otwierają słowa Ewangelii: "Nauczycielu, gdzie mieszkasz? - Chodźcie, a zobaczycie". Ojciec św. napisał w nim m.in.: "Chrześcijanie nie są uczniami jakiegoś systemu filozoficznego. To mężczyźni i kobiety, którzy w przeżyciu wiary doświadczyli spotkania z Chrystusem".

Jan Paweł II zaapelował do młodzieży: "Nie lękajcie się zbliżyć do Jezusa, przekroczyć progu Jego domu, rozmawiać z Nim twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem. Nie lękajcie się nowego życia, jakie Chrystus nam ofiarowuje. On sam da wam również moc do Jego przyjęcia i realizacji przy pomocy łaski". Papież podkreślił też wielkie znaczenie, jakie dla utrzymywania prawdziwej więzi z Chrystusem ma modlitwa, słuchanie Słowa Bożego, nawracanie się przez sakrament pokuty i pełne uczestnictwo w Eucharystii.

"Jezus mieszka obok Was, wśród braci, z którymi dzielicie codziennie chleb. Jego oblicze ujrzycie w najuboższych, zepchniętych na margines, w ofiarach nierządnie niesprawiedliwego modelu rozwoju, który stawiając korzyść na pierwszym miejscu, używa człowieka jako środka, a nie jako celu podejmowanych działań - napisał Jan Paweł II, zachęcając młodzież, by starała się także spotkać Jezusa służąc bliźnim. Pod adresem młodzieży Ojciec św. skierował też wezwanie do modlitwy i podejmowania dialogu, który prowadzić będzie do naprawienia zgorzenia, jakim dla świata jest podział wśród chrześcijan.

■ Z udziałem szesnastu wybitnych polskich slawistów w papieskiej rezydencji w Castel Gandolfo odbyła się 19 i 20 sierpnia br. sesja naukowa na temat: "Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji, mitów i fobii kulturowych. Zjednoczenie Europy a problemy słowiańskie".

Ojciec św., który był kilka miesięcy temu inspiratorem zorganizowania tej sesji,

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Pod koniec V wieku cesarstwo rzymskie istniało tylko w teorii. Już w 410 r. Rzym, stolica imperium, został zrabowany i zniszczony przez Wizygotów. Kiedy nie było cesarza rzymskiego na Zachodzie, jeszcze cesarstwo rzymskie wschodnie, z siedzibą cesarza w Konstantynopolu, usiłowało, choć z daleka, mieć pewien wpływ na Galię. W tym czasie Galia podzielona była na księstwa, związane z Rzymem, ale rywalizujące ze sobą. Byli tam Gallo-Rzymianie, zwyciężeni przez Cezara, Wizygoci rozmieszczeni na południowym zachodzie (Bordeaux, Toulouse, Poitiers, Bourges), Burgundowie przybyli z terenów Polski i osiedli w okolicach Lyonu, jak i Frankowie na północy i wschodzie Galii. Ci ostatni (Frankowie), pochodzenia germańskiego, dzielili się jeszcze na dwie grupy: Frankowie Rodańscy (Utrecht, Kolonia, Metz, Strasburg) i Frankowie Salieńscy Chlodwiga, który panował na terytorium rozciągającym się od Tournai (dzisiejsza Belgia) aż do Reims. W 481, kiedy Chlodwig miał 15 lat, objął panowanie po swoim ojcu Childeryku, panował na małym terytorium północnej Galii. Przez 30 lat swego panowania nieustannie to terytorium powiększał, dzięki wyjątkowemu zmysłowi wojskowemu i politycznemu. Ale nie był on, jak to głoszą różne mity, założycielem Francji. Podobnie i jego chrzest, choć miał olbrzymie konsekwencje polityczne, był chrztem człowieka, a nie narodu, w którym chrześcijaństwo było szeroko rozpowszechnione już od dwu wieków. Kim więc był Clovis? Czy raczej z germańska Chlodweg, którego imię po łacinie przetłumaczono na Ludovicus, a co dało po francusku królewskie imię Louis?

Był to człowiek o podwójnej kulturze, którego ojciec, Childeryk, był jednocześnie królem Franków i generałem rzymskim. Frankowie związani z Rzymem od IV w. pobili między innymi Attyłę i jego Hunów u boku armii rzymskiej w 451 r. Chlodwig, jak jego ojciec, był wierny wobec Rzymu, a nawet jego ambicją było nowe zjednoczenie terytoriów imperium rzymskiego. Chociaż używał i znał doskonale język łaciński, to jednak jego macierzystym językiem był język staro-niemiecki.

Jako król pogański, uważał i tak był wychowany, że jest potomkiem bogów. Jego długie włosy, to przywilej zarezerwowany dla elity franków i symbol magicznej mocy wodza. A jednak od początku swego panowania, ten wojownik z głową polityka, szukał dobrych układów z episkopatem. W 486 r. (już w 5. roku panowania) pokonał w bitwie pod Soissons innego generała rzymskiego

- Syjagriusa, który panował na rozległym terytorium od Nantes aż do Paryża. Zwycięstwo to pozwoliło Chlodwigowi panować nad całą Galią północną. Po tym zwycięstwie Chlodwig przeniósł swoją siedzibę z Tournai do Reims, gdzie nawiązał kontakt z Remi, biskupem Reims. Biskup prosił króla o opiekę nad wdowami i sierotami, ale i radził młodemu królowi zasięgać rady biskupów, wtedy jego terytorium będzie wzmocnione i utrwalone. Inteligentny, zręczny Chlodwig zdawał sobie sprawę z rady biskupa, z którym zresztą korespondował aż do końca swego życia. Widział bowiem, że po załamaniu się administracji imperium rzymskiego jedynie biskupi tworzyli solidny kościół instytucjonalny Galii. W następnych latach Chlodwig rozszerzał swe terytoria po wielu zwycięskich bitwach z Wizygotami.

Rok 493 stał się ważną datą w życiu króla Franków: poślubia Klotyldę -



księżniczkę Burgundzką i katoliczkę, przez co zyskał wsparcie Gallo-Rzymian i neutralność Burgundów, zarażonych schizmą arianizmu. (Arianizm założony został przez kapłana z Aleksandrii, Ariusza, który głosił, iż jedynym Bogiem jest Bóg Ojciec, że Jezus jest tylko człowiekiem. Schizma ta rozwinęła się na Zachodzie wśród Burgundów, Wizygotów i Wandali. Król ariański, jednocześnie przywódca ziemski i duchowy, mieszał wiarę i politykę. To pozwalało na wszystkie nadużycia władzy i prześladowania skierowane przeciwko Gallo-Rzymianom - katolikom. Po nawróceniu Chlodwiga herezja stopniowo wygasła w VI w.). Jak wcześniej św. Remi, jak św. Genowefa, która uosabiała opór Paryża wobec Hunów, jak później pustelnik Vaast, którego Chlodwig uczynił swym doradcą, tak

Les conquêtes de Clovis



Klotylda odegrała decydującą rolę w nawróceniu pogańskiego króla. Ale ten zwrot ku katolicyzmowi nie odbywał się u niego bez długiego zastanawiania się i wahań. Poślubiając Klotyldę, odrzucił tradycyjną u Franków poligamię. Trzeba mu jednak było jeszcze prawie sześciu lat, by poprosić o chrzest. Ważne były dyskusje z biskupem Remi, z Klotyldą, Genowefą. Jeszcze ważniejszą była bitwa pod Tolbiak w 496, przeciwko Alamanom. Gdy wojska Chlodwiga miały już być całkowicie rozbite, wtedy wezwał imienia Jezusa Chrystusa - Boga Klotyldy. Król miał wtedy powiedzieć: Jeśli dasz mi zwycięstwo, uwierzą w Ciebie. Po zwycięstwie stał się katechumenem, jeszcze się wahał. Dopiero pielgrzymka do Tours w listopadzie 498 r., gdy przeżył uroczystości przy grobie św. Marcina i zobaczył tłumy przybyłe tam, przełamał się i poprosił o chrzest. Odbył się on w Reims w katedrze w dzień Bożego Narodzenia 498 lub 499 roku. Mówi się też, że jego straż licząca 3000 żołnierzy, też przyjęła chrzest. Ale nie mówi się o innych Frankach. Ci, dopiero dużo później zaakceptują wiarę katolicką.

W ciągu 15 ostatnich lat swego życia, silny wsparciem biskupów i ludu Gallo-Rzymian, Chlodwig odebrał Akwitanie Wizygotom, związał się silnie z Armorykanami z Bretanii i z Burgundami. W 508 r. przeniósł swoją stolicę do Paryża. W tym samym roku cesarz rzymski z Konstantynopola, Anastazy, mianuje go "Consul i Augustus", co uczyniło Chlodwiga oficjalnym przedstawicielem cesarza. Pod koniec swego życia Chlodwig panował nad wielkim królestwem obejmującym Belgię, znaczną część Niemiec i dzisiejszej Holandii, a także prawie dwie trzecie dzisiejszej Francji. Wszędzie organizował państwo prawa ze współpracującymi ze sobą władzami: polityczną, administracyjną i religijną. W listopadzie 511 roku, mając 45 lat, Chlodwig umiera. Został pochowany, według swego życzenia w Paryżu obok św. Genowefy, w bazylice, którą wybudował ku jej czci. Tamże została pochowana, 37 lat później, Klotylda, święta, która ze swymi synami kontynuowała dzieło swego męża, króla Franków.

Opr. Ks. Wacław SZUBERT

uczestniczył również w obradach, podkreślając konieczność szerszej refleksji nad sprawą miejsca Słowian we współczesnym świecie, a zwłaszcza potrzebę odpowiedzi na pytanie o umiejętność korzystania z wolności, uzyskanej przez narody słowiańskie po długich latach zniewolenia.

■ Jak wykazały badania naukowe, w Wielkiej Brytanii działa ponad 500 sekt religijnych, skupiających około pół miliona członków. Aktywność sekt na wyspach brytyjskich jest równie silna jak w USA, stwierdził raport Instytutu Studiów Europejskich ds. Strategii i Obrony, opublikowany 20 sierpnia w Londynie.

■ Pierwsza katolicka telewizja satelitarna w Azji rozpoczęła pracę 15 sierpnia. Pracę telewizji zainaugurowała transmisja Mszy św. odprawionej w katedrze w Bangkoku w uroczystość Wniebowzięcia NMP. Początkowo telewizja będzie nadawała codziennie trzygodzinny program, który będzie można odbierać w Kambodży, Laosie, Tajlandii, Wietnamie i Birmie. Do końca roku przekaz telewizyjny będzie mógł dotrzeć do dwóch miliardów ludzi w 14 krajach Azji Wschodniej i Południowej.

■ "Wielkie koncerny prasowe, radiowe i telewizyjne opianowane są przez siły nieprzyjemne wartościom religijnym" - napisał biskup łowicki Alojzy Orszulik w pouczeniu pasterskim z okazji XXX Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu. Były przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu podkreśla, że media propagują styl życia człowieka bez Boga, a Kościół katolicki przedstawiają najczęściej jako bastion ograniczający wolność człowieka i jako instytucję zachłanną na dobra materialne.

■ Już 1300 punktów sprzedaży zrezygnowało w Białymstoku z rozprowadzania pornografii, w wyniku akcji prowadzonej przez 100 wolontariuszy. Miejscowy metropolita, abp Stanisław Szymecki, poparł walkę z pornografią w apelu wystosowanym do duchowieństwa archidiecezji białostockiej.

Do akcji wyeliminowania pornografii dołączyło już 50 miast, które korzystając z białostockiego doświadczenia, podjęły podobne inicjatywy u siebie.

■ O dążenie "do legalizacji pornografii" oskarżyło rząd Poznańskie Porozumienie Organizacji Katolickich w oświadczeniu wydanym 21 sierpnia w stolicy Wielkopolski.

PRZED PODRÓŻĄ OJCA ŚW. DO FRANCJI ETAP III SAINTE-ANNE D'AURAY



Yvon Nicolazic

W piątek 20 września Ojciec św. uda się do Bretanii, słynnej w całej Francji z gorącej wiary, a konkretnie do miejsca pielgrzymkowego w Sainte-Anne d'Auray. To słynne miejsce pielgrzymek znajduje się w diecezji Vannes. Jest tam oddawana cześć św. Annie, biblijnej żonie św. Joachima i matce Najświętszej Maryi Panny. Trzeba więc unikać pomyłki z księżną Anną z Bretanii z XV w., jak i z Anną Austriaczką, królową Francji w XVII w. Pielgrzymki do d'Auray mają swój początek w serii objawień św. Anny pewnemu wieśniakowi Yves Nicolazic. Objawienia zaczęły się latem 1623 r., a szczególnie znaczenie miały te w nocy z 25 na 26 lipca 1624 r. Św. Anna, trzymając w rękach płomień, prosiła go o wybudowanie nowej kaplicy, na miejscu starej, która w czasach objawień zniknęła z powierzchni, tak że nawet ruin nie było. Jak św. Franciszek z Asyżu, Yves Nicolazic odbudował tę kaplicę, przypominając jednocześnie, że nie tylko budowle religijne winny być utrzymywane pięknie i solidnie, ale przede wszystkim to wspólnoty chrześcijańskie winny się odnawiać nieustannie.

Po raz pierwszy w historii papież uda się do Bretanii. Przez tę obecność Ojciec św. pragnie podkreślić głębokie i dawne zakorzenienie wiary chrześcijańskiej w tym regionie. Tematem dnia będzie: "Dziedzice i budowniczy". Po Mszy św. o godz. 10.15 Jan Paweł II spotka się z młodymi małżeństwami i ich dziećmi, by podkreślić wartość rodziny w dzisiejszym świecie.

Opr. Ks. Wacław SZUBERT

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

→ Powrót PRL? W związku z obsadą nowych stanowisk i rotacją urzędów, prasa w kraju czyni spekulacje na temat nowych posunięć rządzącej koalicji: "Popiak z "Zielonego Sztandaru" na telewizję, Mankiewicz z URM na PZU, gdzie ubezpieczy przetrzuconego z finansów na NBP Kołodkę, którego zastąpi przeniesiony z MSZ Rosati, którego to z kolei posadę zajmie oddelegowany z URM Wiczorkiewicz, dalej Borowski, niegdyś finanse, na gospodarkę, a Siemiątkowski z MSW na nadzór WOP, którego szefem zostanie Ankiewicz, spychając na drugi plan Kapkowskiego, po to, aby usunąć Nóżkę". Ten ostatni zgodnie z "PRL-owskim" rytuałem powinien objąć placówkę w Albanii. Ponieważ tak się nie stanie, wygląda, że mamy jednak "PRL-bis".

→ Prowokacja czy głupota? Od granicy do Nidzicy trwał pościg policji za rządowymi samochodami, które nie zatrzymały się przy straży granicznej. Wracający z wizyty w Kaliningradzie wiceminister transportu twierdzi, że delegacja nie widziała nikogo po polskiej stronie granicy. Premier Cimoszewicz zwolnił z pracy urzędników, a wiceministra posłał na bezpłatny urlop.

→ Unia Wolności zorganizowała konferencję "Polski Sierpień", na której kokietowano przed wyborami ponownie NSZZ "Solidarność". UW zdaje się powracać do tradycji Sierpnia i obchodzić od nowa jego rocznicę w momencie kryzysu i spadku swoich notowań w sondażach.

→ SLD uratowało istnienie koła poselskiego PPS. Do istnienia koła jest wymagane minimum 3. posłów. Po śmierci posła A. Lipskiego, SLD "wypożyczyło" socjalistom do końca kadencji posłankę Rechmal-Wolczyńską.

→ W Kamieniu Śląskim w województwie opolskim odbył się pierwszy "Niemiecki Festyn Letni", zorganizowany przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców. "Sommerfest" ma się przekształcić w miejsce spotkań Ślązaków z całego świata.

→ Polski eksport do Rosji jest w tym roku o 53% wyższy niż w 1995r. Zmalało tempo importu, ale wzajemny bilans handlowy i tak oznacza deficyt rzędu 1 mld \$ dla Warszawy.

→ Taksówkarze z Łodzi pikietowali Komendę Policji, którą opuścił zwolniony warunkowo morderca taksówkarza. W czasie kłótni na ulicy interweniujący kierowca został uderzony butelką w głowę. Sprawca został wypuszczony i ma odpowiadać z "wolnej stopy".

PORADY PRAWNE

Wiesław DYLAĞ

ODPOCZYNEK KOMPENSACYJNY - LE REPOS COMPENSATEUR

(art. L. 212-5-1 C. trav.)

Od dłuższego czasu pracuję więcej niż 169 godzin miesięcznie. Pracodawca płaci za dodatkowe godziny, ale omija sprawę dodatkowego odpoczynku. Jak to wygląda w rzeczywistości?

Jak wiadomo godziny nadliczbowe dają prawo do podwyższonego wynagrodzenia - 25% za pierwsze 8 godzin przepracowanych w danym tygodniu ponad ustawowy czas pracy, 50% za następne. Oprócz dodatkowego wynagrodzenia, osoba pracująca w godzinach nadliczbowych, ma często prawo do tzw. odpoczynku kompensacyjnego, czyli do wolnych od pracy dni nie obniżających należnego wynagrodzenia.

Zasady obliczania:

1. Jeżeli pracodawca zatrudnia nie więcej niż 10. pracowników, odpoczynek kompensacyjny równa się 50% godzin nadliczbowych przepracowanych ponad kontyngent 130 godzin.

Przykład: Osoba, która przepracowała w ciągu roku 162 godziny nadliczbowe ma prawo do 32 godzin, czyli 2 dni wolnego:

$$(162 - 130) \times 50\% = 16$$

2. Jeżeli w przedsiębiorstwie pracuje więcej niż 10. pracowników, prawo do odpoczynku kompensacyjnego wynosi:

20% (12 minut za godzinę pracy) za każdą godzinę nadliczbową pomiędzy 42. a 130. oraz

100% (1 godzina nadliczbowa) powyżej kontyngentu 130 godzin.

Przykład: Jak powyżej - 162 godziny nadliczbowe, dające prawo do 48 godzin (6 dni) wypoczynku kompensacyjnego.

$$(130 - 42) \times 20\% + 32 \times 100\% = 48$$

Wypoczynek kompensacyjny powinien być wykorzystany w całych dniach, w okresie do 2 miesięcy od uzyskania prawa (jednak nie można go ani łączyć z urlopem ani pobierać w okresie od 1 lipca do 31 sierpnia).

MARIE-THERESE WOLFS - "MOIM POWOŁANIEM JEST SŁUŻYĆ INNYM"

Dawno już minęło zainteresowanie Polską i pomocą dla Polaków. Są jednak jeszcze osoby, które tak zaangażowały się w latach osiemdziesiątych w akcję humanitarną, że kontynuują ją do dnia dzisiejszego. Należy do nich Belgijka Marie-Thérèse Wolfs. Przedtem zajmowała się głównie pomocą dla Rosji. Pisała listy do ludzi uwięzionych, wysyłała im paczki, uczestniczyła w akcji rozprowadzania Biblii w języku rosyjskim. Kiedy przyszedł rok 1980 liczne organizacje katolickie takie jak Caritas Catholica, l'Eglise en Detresse zaangażowały się w pomoc dla Polski. Związana z nimi Pani Maria rozpoczęła pracę już w 1981 r. Były ciężarówki z używanymi ubraniami, które należało najpierw dokładnie selekcjonować, były transporty z lekarstwami. Z czasem powstała i oficjalna organizacja Solidarité Nationale Belgo-Polonoise, która istnieje do dnia dzisiejszego. Pomoc dla Polaków zaczęła przyjmować różne formy w zależności od potrzeb, czasami przypadku. Telefon z sierocinca obok Warszawy spowodował, że zaczęto wysyłać transporty właśnie dla osamotnionych dzieci. Szybko doszła pomoc dla innych domów dziecka, samotnych matek, klinik i szpitali. Ciężarówki wysyłane są zresztą do dnia dzisiejszego. Może mniej, ale zawsze prawie 4 w ciągu roku. Pani Maria z pomocą dzieci i osób starszych nadal selekcjonuje ubrania, zbiera materiał lekarski, załatwia z PKS-em transport, szuka sponsorów na pokrycie kosztów przyjazdu potrzebujących. Nie sposób policzyć tych wszystkich, którzy dzięki niej przyjeżdżali tu na leczenie, operacje. Ma znakomite kontakty z kliniką Libramont. Lekarze niemal zawsze dokonują zabiegów bezpłatnie, ale trzeba znaleźć pieniądze na inne opłaty szpitalne i pobyt pooperacyjny. Nie tak dawno mieszkała u niej przez 80 dni dziewczynka po operacji nogi. Oczywiście przyjmowała ją prywatnie razem z matką. Operacja serca jednego z księży kosztowała prawie 800 tys. FB. Nadal organizowane są koncerty, z których całkowity dochód przeznaczony jest na pomoc dla Polski. W dniu mojej rozmowy z Panią Wolfs spotykam u niej dziewczynkę, która utraciła mowę. Jest u niej od kilku miesięcy kolejny już raz. Pani Maria ciągle jeździ do Polski (2-3 razy w roku), a jej najmłodsza córka dzięki licznym wyjazdom mamy tak dobrze nauczyła się polskiego, że teraz często służy jako tłumaczka. Wysyła także pieniądze do Polski. Ile biednych dzieci może dzięki temu zjeść w szkole obiady? "Nie sposób tego policzyć". - mówi Marie-Thérèse Wolfs. W 1987 roku polskie dzieci uhonorowały ją "Orderem Uśmiechu". "To najpiękniejsze odznaczenie jakie można otrzymać" - mówi.

Wdzięczność dzieci jest autentyczna i spontaniczna. Otrzymała honorowe



Pani M.-T. Wolfs z mężem i córką

obywatelstwo Przemysła. Polska prasa często o niej pisała. Przeglądam albumy ze zdjęciami i widzę Marię Wolfs najczęściej w otoczeniu dzieci, często chorych, inwalidów, czasem w polskich strojach narodowych. Z wycinków prasowych uderzają tytuły "Maria nieustającej pomocy", "Agnieszka i Piotruś odzyskali słuch", "Dary Pani Marii", "Espoir, znaczy nadzieja" itd. Dziś najwięcej czasu pochłania jej sprowadzanie z Polski "jeune fille au pair". Tak bardzo zaprzyjaźniła się z wieloma rodzinami w Polsce, że kiedy okazało się, iż małe dzieci stały się dorosłymi niemal panienkami, postanowiła pomóc im w czasowych przyjazdach do Belgii. Na początku, w 1984 roku przyjeżdżało ich około 10 rocznie, teraz przyjeżdża pod jej opieką około 200 dziewcząt rocznie. Sama nie wie jak się to stało. Nie robi przecież żadnej reklamy. Wiadomość o tym rozeszła się zarówno w Polsce, jak i w Belgii "de bouche à l'oreille". Wszystko załatwiane jest oficjalnie. Dziewczęta przyjeżdżają na rok. Dwa razy w roku mogą odwiedzić rodzinę. W Belgii są ubezpieczone. Koszt przyjęcia jednej takiej pomocy domowej kosztuje zwykle około 200 tys. FB. Z tego 5 tys. przeznaczone jest na ubezpieczenie, ok. 5 tys. FB na szkołę i książki (nauka języka) i około 15 tys. zarabiają same dziewczynki. Pani Maria czuje się odpowiedzialna za nie. Przez cały czas pobytu jest z nimi w kontakcie. Często, jednocześnie dziesięć dziewcząt spędza u niej soboty i niedziele. Organizuje dla nich wyjazdy turystyczne. Nie sposób zresztą opisać wszystkiego, co robi dla Polski i Polaków. Jak znajduje na to czas? Ma przecież normalną rodzinę, męża i trójkę dzieci (Nathalie, Didier, Gaël).

Mąż pomaga jej jak tylko może, ciągle poważnie angażuje się we wszystkie akcje najmłodsza córka, studiująca dziś psychologię. Cała rodzina żyje zresztą jej życiem i jest głęboko zaangażowana w permanentną akcję charytatywną mamy. Dziś prawą jej ręką jest Bogusia Pałucka, ta która przyjechała do Belgii jako pierwsza "jeune fille au pair" w 1984 roku. Dlaczego to robi? "Czasami okazuje się, że powołaniem człowieka jest służyć innym. To może dotknąć każdego, w każdej chwili i każdym momencie" - mówi. Ma za sobą 26 lat pracy w szkolnictwie, ale okazało się, że jej powołaniem jest pomoc innym. Poświęciła się temu całkowicie i chyba nigdy nie przestanie...

Anna NEVERS-KOS

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy podczas 14-miesięcznego pobytu w belgijskich szpitalach STEFANA WILUSZA znaleźli czas, aby go odwiedzić i podtrzymywać na duchu. Szczególnie dziękuję Małgorzacie Bielskiej, Krzysztofowi Gembali, Małgorzacie i Janowi Reszczyńskim, Danucie Bober. Dziękuję także z całego serca wicedyrektorowi Gabinetu Premiera, Leszkowi Węglewskiemu za pomoc w sprowadzeniu Stefana Wilusza do Polski. Bez jego pomocy niemożliwy byłby transport chorego do kraju i nie miałyby żadnych szans na kontynuację dalszego, koniecznego leczenia. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli Stefanowi i mnie osobiście w przetrzymaniu tak okrutnego doświadczenia losu.

Z wdzięcznością

Anna NEVERS-KOS

POLSKA I POLACY W II WOJNIE ŚWIATOWEJ

KRONIKA WYDARZEŃ 1939 - 1945

1939



1 września 1939



Westerplatte



Parada hitlerowska w Warszawie



"Hubalczyki"

- (6 IV) Adolf Hitler zatwierdza plan wojskowej agresji na Polskę "Fall Weiss".
- Podpisany zostaje pakt o nieagresji Ribbentrop-Mołotow wraz z tajnym protokołem o podziale stref wpływów w Europie wzdłuż linii rzek Narew-Wisła-San (23/24 VIII).
- Wojska hitlerowskie przekraczają granicę Polski (1 IX).
- Obrona Westerplatte (1-7 IX).
- Bitwa powietrzno-morska w zatoce Gdańskiej (1 IX).
- Polskie niszczyciele "Grom", "Błyskawica" i "Burza" przybywają do Wielkiej Brytanii (1 IX).
- Armia "Modlin" walczy pod Mławą. Prawoskrzydłowa Grupa operacyjna "Wschód" Armii "Pomorze" walczy nad rzeką Osą i nad jeziorem Mełno. Klęska sił lewego skrzydła Armii "Pomorze" w Borach Tucholskich. Walki opóźniające Armii "Łódź" na przedpolu głównej pozycji obronnej zakończone wycofaniem się na linię Warty i Widawki (1-3 IX)
- Pod Janowcem koło Częstochowy zniszczona zostaje 7. Dywizja Piechoty z Armii "Kraków"(3-7 IX).
- Armia "Kraków" cofa się za Nidę i Dunajec (3-7 IX).
- Armia "Poznań" wycofuje się z Wielkopolski w rejon Kłodawy (3-8 IX).
- Armia "Łódź" przegrywa bitwę na Warcie i Widawce (4-5 IX).
- Niemcy zdobywają Tomaszów Mazowiecki (6 IX).
- Naczelne Dowództwo polskie opuszcza Warszawę i udaje się do Brześcia nad Bugiem (6 IX).
- Rozpoczynają się działania Polskiej Marynarki Wojennej na Atlantyku (7 IX).
- Utworzona zostaje Armia "Warszawa" i rozpoczyna się w Warszawie werbunek do ochotniczych formacji robotniczych (8 IX).
- Zniszczona zostaje pod Iłżą grupa południowa polskiej Armii "Prusy", a 19. Niemiecki Korpus Pancerny przelamuje polską pozycję obronną pod Wizną (8-9 IX).
- Rozpoczyna się natarcie Armii "Poznań" znad Bzury (9 IX).
- W Paryżu zostaje podpisana umowa o formowaniu we Francji polskiej dywizji. Rozpoczyna się organizowanie polskiego obozu w Coëtquidan (9 IX).
- Naczelne Dowództwo polskie opuszcza Brześć i udaje się do Włodzimierza Wołyńskiego (11 IX).
- Armia "Kraków" przeprawia się przez Wisłę pod Baranowem (11-12 IX).
- Armia niemiecka dociera pod Lwów (12 IX).
- Pod Andrzejowem zostaje rozbita 18. Dywizja Piechoty z SGO "Narew" (13 IX).
- Armia "Warszawa" wycofuje się ze wschodniego przedpola stolicy (15 IX).
- Armia "Małopolska" walczy pod Jaworowem i w Lasach Janowskich (15-20 IX).
- (17 IX) Agresja Związku Sowieckiego na Polskę.
- Internowanie w Rumunii Prezydenta RP, Rządu i Naczelnego Dowództwa (18 IX).
- Obrona Wilna (18-19 IX).
- Upadek Kępy Oksywskiej - ostatniego bastionu oporu wybrzeża (19 IX)
- Obrona Grodna (20-21 IX).
- Kapitulacja Lwowa i poddanie miasta wojskom sowieckim (22 IX).
- Powstaje tajna organizacja wojskowa Służba Zwycięstwu Polski (27 IX).
- Kapitulacja Warszawy (28 IX).
- Zawarty zostaje układ niemiecko-sowiecki o podziale ziem polskich i zwalczaniu polskich dążeń narodowościowych (28 IX).
- Kapitulacja Modlina (29 IX).
- Władysław Raczkiewicz obejmuje w Paryżu urząd Prezydenta RP, a gen. Władysław Sikorski zostaje premierem nowego rządu (30 IX).
- Rozpoczyna się ewakuacja polskich żołnierzy do Francji internowanych na Węgrzech i w Rumunii (1 X).
- Kapitulacja Helu (2 X).
- Pod Kockiem Grupa Operacyjna "Polesie" stacza ostatnią bitwę Wojny Obronnej (2-5 X).
- Utworzenie Generalnego Gubernatorstwa z części ziem polskich (12 X).
- Polski okręt podwodny ORP "Orzeł" dołącza do floty brytyjskiej po ucieczce z internowania w Tallinie (14 X).
- Polskie ziemie wschodnie zostają wcielone do sowieckich republik (1 XI).
- Naczelnym Wodzem Armii Polskiej zostaje mianowany gen. Władysław Sikorski (7 XI).

1940

- Podpisana zostaje francusko-polska umowa wojskowa dotycząca formowania armii polskiej we Francji (4 I).
- Rozpoczynają się pierwsze masowe deportacje ze wschodnich obszarów Polski do Związku Sowieckiego (II).
- Formuje się Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich (9 II).
- Biuro Polityczne WKP(b) podejmuje decyzję o wymordowaniu 14. tysięcy jeńców polskich internowanych w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku oraz 10. tysięcy innych osób (5 III).
- Oddział partyzancki "Hubala" stacza bitwę ze zgrupowaniem niemieckim pod Huciskami (30 III).
- Ukazuje się rozkaz Naczelnego Wodza o utworzeniu w Syrii Brygady Strzelców Karpackich (2 IV).
- Zorganizowany zostaje we Francji pierwszy polski Dywizjon Lotnictwa Myśliwskiego (6 IV).
- ORP "Orzeł" zatapia transportowiec "Rio de Janeiro" z wojskami niemieckimi (8 IV).
- 1. Dywizja Grenadierów z Coëtquidan przeniesiona zostaje w rejon Colombey-Belles k. Nancy (16-18 IV).
- Polskie niszczyciele walczą w rejonie Narviku (21-25 IV).
- Oddział partyzancki "Hubala" toczy walki pod Anielinem (30 IV).
- Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich odpływa z Brestu do Norwegii (3 V).
- Pod Narvikiem zostaje zatopiony ORP "Grom" (4 V).
- 2. Batalion Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich walczy na półwyspie Lenvik, na północ od Narviku (12-13 V).
- Ukazuje się rozkaz Naczelnego Wodza o utworzeniu 3. Dywizji Piechoty we Francji (15 V).
- 1. Dywizja Grenadierów obsadza odcinek frontu na "linii Maginota" (24 V-6 VI).
- Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich zdobywa Ankenes, Nyborg i Bajsjord (27 V).
- 10. Brygada Kawalerii Pancernej toczy walki pod Champaubert, Montmirail i Montgivroux (13 VI).
- Po wylądowaniu w Breście Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich skierowana zostaje w okolice Rennes (13-14 VI).
- W Oświęcimiu Niemcy tworzą obóz koncentracyjny (14 VI).
- 1. Dywizja Grenadierów prowadzi działania opóźniające na odcinku Lenning, Altwiller (15 VI).
- 10. Brygada Kawalerii Pancernej walczy w Montbard (15-16 VI).
- 1. Dywizja Grenadierów stacza bitwę pod Lagarde (17-18 VI).
- 10. Brygada Kawalerii Pancernej po osaczeniu przez Niemców pod Dijon niszczy sprzęt i przedziera się pieszo w kierunku Loary (18-19 VI).
- Rząd brytyjski wyraża zgodę na przyjęcie na swoim terytorium wojska polskiego (19 VI).
- Ewakuacja wojsk polskich z Francji do Wielkiej Brytanii (19-25 VI).
- 2. Dywizja Strzelców Pieszych zostaje internowana w Szwajcarii (20 VI).
- 1. Dywizja Grenadierów toczy walki pod Baccarat (20 VI).
- Hitlerowcy rozstrzelują 350 Polaków w Palmirach koło Warszawy (20-21 VI).
- Rząd RP przybywa do Wielkiej Brytanii (21 VI).
- Następuje rozwiązanie 1. Dywizji Grenadierów tzw. "4444 Wykonać" (21 VI).
- Komendantem Związku Walki Zbrojnej zostaje gen. Grot-Rowecki (30 VI).
- Odbywają się masowe deportacje ludności z zachodnich ziem polskich do Związku Sowieckiego (VI-VII).
- Rozpoczyna się formowanie polskiego lotnictwa w Wielkiej Brytanii (1 VII).
- Podpisana zostaje angielsko-polska umowa wojskowa (5 VIII).
- Rozpoczyna się organizowanie oddziałów wojska polskiego w Szkocji (5 VIII).
- Pierwszy lot bojowy Dywizjonu Myśliwskiego 303 (31 VIII).
- Dywizjon 300 i 301 bombarduje Boulogne (14 IX).
- Niszczyciele "Burza" i "Garland" biorą udział w ostrzeliwaniu Cherbourga (10 - 11 X).

cdn.

Opr. AR na podstawie: S. Starba *Batuk "Polacy na frontach II Wojny Światowej"*, Warszawa 1995; S. Komornicki, Z. Bielecki, W. Bigoszevska, A. Jońca *"Wojsko Polskie. Barwa i broń 1939-1945"*, Warszawa 1994; W. Sienkiewicz *"Mały słownik historii Polski"*, Warszawa 1991.



Przysięga żołnierzy polskich Coëtquidan



Polscy lotnicy we Francji



1. Dywizja Grenadierów



Gen. Sikorski dekoruje polskich lotników

ZE ŚWIATA



■ Zawieszenie broni jest respektowane w Czeczenii. Wojska rosyjskie rozpoczęły ewakuację swoich oddziałów. Żołnierze rosyjscy pozostaną jedynie w 3. bazach wojskowych koło Groznego. Nierozstrzygniętym problemem pozostaje przyszły status Czeczenii. Prowadzący rozmowy pokojowe gen. A. Lebiad udał się po bliższe instrukcje do Moskwy.

■ W jednej z klinik w Kalkucie w Indiach przebywa ciężko chora laureatka pokojowej Nagrody Nobla Matka Teresa. O zdrowie 86-letniej zakonnicy, pochodzącej z Albanii, modlił się m.in. Jan Paweł II.

■ Chemicy z laboratorium FBI w Waszyngtonie stwierdzili obecność materiału wybuchowego w szczątkach samolotu TWA, który rozbił się u wybrzeży USA 17 lipca br. Potwierdzałyby to teorię o zamachu.

■ Piątą rocznicę niepodległości obchodziła Ukraina. W Kijowie odbyła się defilada wojskowa, w której uczestniczyło 4 tys. żołnierzy.

■ 2 września została wprowadzona do obiegu nowa waluta na Ukrainie. "Hrywna" zastąpi "karbowance". Za 1 hrywnę będzie się płaciło 100 tys. karbowanców, co stanowi równowartość 1,75 \$. W gotówce można jednak wymienić pieniądze nie przekraczające wartości 600 \$. W 100 % zostaną natomiast wymienione "karbowance" złożone w bankach.

■ Mińsk wyraził oficjalnie "zdziwienie i ubolewanie" w związku z decyzją USA o przyznaniu azylu politycznego działaczom opozycji białoruskiej Nawumczykowi i Paźniakowi.

■ B. Clinton przybył na konwencję Partii Demokratycznej w Chicago pociągami. Clinton został oficjalnie zatwierdzony kandydatem tej partii w wyborach prezydenckich. Wśród gości konwencji był też jeden z czołowych polityków postkomunistycznej SLD - L. Miller.

■ W stolicy Estonii - Tallinie odślonięto tablice pamiątkowe, przypominające internowanie i ucieczkę w 1939 r. polskiego okrętu wojennego ORP "Orzeł". Ucieczkę "Orla" wykorzystał ZSRR, który korzystając z tego pretekstu zmusił Estonię do przyłączenia na swoje terytorium Armii Czerwonej.

■ Prezydent Białorusi Łukaszenko podkreślił dobrą sytuację żywnościową swojego kraju na tle "kłopotów z chlebem w Polsce, a nawet w USA". Łukaszenko przekonuje, że pod jego rządami Białoruś jest najbardziej stabilnym krajem świata.

■ 40% chińskich przedsiębiorstw państwowych ma deficyt. Ich strat nie jest w stanie zrównoważyć niewielki zysk pozostałych 60%.

"REFORMA CENTRUM" - CZYLI W STRONĘ PAŃSTWA PARTYJNEGO

W latach 70. rządząca Polską namiestnicza ekipa Gierka dokonała reformy administracyjnej: zamiast 17. województw utworzono 49. W propagandzie reformę tę uzasadniano na dwa sposoby: że pozwoli sprawniej zarządzać państwem i że obywatelowi będzie bliżej do władzy wojewódzkiej. Do dziś zdania są podzielone, czy rzeczywiście zamierzone cele osiągnięto: mimo reformy, państwo zarządzane było marnotrawnie, a "bliżej do województwa" nie oznaczało wcale dla obywatela, że łatwiej załatwi w tym województwie swoje sprawy... Natomiast kontrowersji nie budzi na ogół fakt, że w wyniku tej reformy wzrosło obciążenie finansowe obywateli, bo państwo podrożało, stało się bardziej kosztowne: rozrósł się niebywale aparat partyjno-państwowy i jego budżet. Potężnie rozrosła się biurokracja. Najistotniejszy motyw "reformy gierkowskiej" pozostał ukryty przed opinią publiczną (aczkolwiek dość szybko domyślono się prawdziwego powodu...). Zamiast mieć do czynienia z 17. potężnymi wasalami - I sekretarzami wojewódzkimi PZPR - Gierek wołał mieć do czynienia z 49. małymi wasalami terenowymi. Krótko mówiąc: tak naprawdę chodziło o zabezpieczenie władzy i zablokowanie możliwej konkurencji w aparacie partyjnym. Rząd Cimoszewicza przystępuje właśnie do "reformy centrum" (coż za eufemizm: jest to de facto istotna reforma ustrojowa!). Jednakże już na wstępie dowiadujemy się, że w wyniku tej reformy ilość urzędów państwowych nie zmniejszy się, a zwiększy (ubędzie resortów - ale przybędą agencje rządowe!). Następuje więc rozrost biurokracji państwowej. I to jest **pierwsza analogia z reformą gierkowską**.

W wyniku tej "reformy centrum" całkowicie niemal ograniczeniu ulegnie władza prezydenta, który straci m.in. wpływ na jeden z najważniejszych urzędów w państwie - na Urząd Ochrony Państwa. Logika ustrojowa wymagałaby, aby w rękach obdarzonego tak wielkim zaufaniem prezydenta (szefa władzy wykonawczej) spoczywała jeśli nie cała, to przynajmniej bardzo poważna część władzy wykonawczej. Prezydent, odpowiedzialny za władzę wykonawczą - to także konkretyzacja odpowiedzialności za kierowanie sprawami państwa. Od kilku lat takie właśnie silne umocowanie prezydentury postuluje prawica i poważna część centroprawicy, za takim też rozwiązaniem opowiadał się Lech Wałęsa, zanim autorzy "Małej Konstytucji" (środowno Unii Wolności) związali mu ręce jej połowicznymi w tej mierze zapisami. Obecna "reforma centrum", przygotowana przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, odbiera prezydentowi nawet te skromne uprawnienia, udzielone mu w "Małej Konstytucji". Prezydent - chociaż wybierany w wyborach powszechnych (a może właśnie dlatego) - staje się już tylko "reprezentantem" i "negocjatorem".

Faktycznym "prezydentem" staje się odtąd premier, rośnie też nadzwyczajnie rola nowego ministra: ministra administracji i spraw wewnętrznych.

Pora na konkluzję. O ile wybierany w wyborach powszechnych prezydent może - z racji udzielonego mu poparcia - stanąć ponad partyjnymi podziałami i sprawować władzę wykonawczą w interesie narodu i państwa, wznieść się ponad partyjniactwo, o tyle każdy rząd w Polsce, w dającej się przewidzieć perspektywie, będzie rządem koalicyjnym, więc mocno upartyjniowanym. Każdy rząd koalicyjny marnotrawi dużą część wysiłku rządu na walkę partyjną, na przepychanki, na jałowe dla państwa kompromisy międzypartyjne, na spłacanie politycznego haraczu partyjnej prywacie. Brak silnej władzy wykonawczej od dawna gnębi Polskę, nieomal wpisuje się w jej nowożytną historię. Przypomnijmy, że dla ukrócenia prywaty podjęto reformy Konstytucji 3-go Maja, jak też w tym samym celu przedsięwziął zamach majowy marszałek Piłsudski... Jeśli owa "reforma centrum" wzmacnia władzę premiera kosztem władzy prezydenckiej, to przecież w całokształcie upartyjnia władzę wykonawczą.

I to jest **druga analogia z reformą gierkowską**, mimo odmiennego kontekstu ustrojowego. Dlaczego ta "reforma centrum" idzie w tak niedobrym dla państwa kierunku? Dlaczego jeszcze ściślej sprzęga władzę wykonawczą z ustawodawczą (rząd wybierany przez parlament, z premierem obdarzonym ogromną władzą)? Dlaczego ignoruje fundamentalną dla ustroju demokratycznego zasadę maksymalnego oddzielenia władzy wykonawczej od ustawodawczej (aby mogły się powściągać, nie zaś nakładać na siebie)? Otóż lewica w Polsce, zarówno SLD-owska, jak ta z UW, zdaje sobie sprawę, że w wyborach w Polsce prezydentem może być wybrany człowiek centroprawicy lub prawicy. Od tej ewentualności lewica chce się zatem ubezpieczyć osłabiając, na ile to możliwe, władzę prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych. Natomiast trudno sobie wyobrazić, by szybko zniknął elektorat lewicy (hodowany przez prawie pół wieku). O ile w wyborach prezydenckich ten elektorat traci na znaczeniu (wyborcy w konsekwencji dzielą się już tylko na 2 części, bo do drugiej tury głosowania przechodzi tylko 2 kandydatów), o tyle w wyborach parlamentarnych - gdy wyborcy dzielą się wedle sporej ilości partii politycznych - zwarty elektorat lewicy zapewnią jej trwały udział w każdej koalicji, a co najmniej - możliwość paraliżowania pracy niewygodnego sobie rządu. I to jest ten prawdziwy, ukryty motyw obecnej "reformy centrum", starannie skrywany przed opinią publiczną. I jest to zarazem ta **trzecia analogia z reformą gierkowską**.

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

KANADA

■ Od 1951 roku mieszka w Kanadzie wybitny polski naukowiec prof. Jerzy Korey-Krzeczowski, były rektor Ryerson Politechnic University w Toronto. J. Korey-Krzeczowski urodził się 13 lipca 1921 r. w Kielcach jako syn Antoniego i Zofii Chmielewskiej. W okresie II wojny światowej był żołnierzem Organizacji Bojowej Tajnej Armii Polskiej, a następnie Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Studia prawnicze odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (1940-1944) oraz Uniwersytecie Fryburskim (Niemcy), które zakończył doktoratem w 1949. Uzyskał również doktorat z ekonomii na Uniwersytecie Tuebingen (Niemcy) oraz



odbył studia podyplomowe w Instytucie Administracji Wyższych Uczelni Uniwersytetu Harvard. Pracę zawodową rozpoczął jako naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Kielcach (1945-1946), następnie pracował jako attaché kulturalny Ambasady Polskiej i konsul w Bukareszcie (1946-1947), konsul: w Berlinie (1948), w Baden-Baden (1948-1951). W 1951 wyjechał na stałe do Kanady. W latach 1951-1971 był doradcą ekonomicznym i przemysłowym 13 rządów i 200 wielkich korporacji jako wiceprezydent Leatham Simpson Management Consultants w Montrealu i naczelnym dyrektorem Werner Management Consultants Canada Inc. - Montreal i Nowy Jork. Profesor (dziekan i wiceprezydent 1971-1976, wicerektor 1973, prezydent i rektor 1974-1975) Ryerson Politechnic University 1971-; profesor, założyciel i prezydent Canadian School of Management i Northland Open University 1976; profesor Union Graduate School w Cincinnati 1976; profesor PUNO 1981; visiting professor licznych uniwersytetów

w USA, Europie, Azji i Ameryce Południowej. Przewodniczący Rady Wielokulturowości przy rządzie Prowincji Ontario; członek Komitetu Doradczego ds. Konstytucji Kanadyjskiej, prezydent Światowej Rady Uniwersytetów bez Ścian, przewodniczący Redakcyjnego Komitetu Doradczego na Amerykę Północną (30 czasopism wydawanych przez MCB University Press w Bradford). Jest autorem ponad 100 rozpraw ekonomicznych i licznych artykułów naukowych oraz kilkunastu książek (w tym 11 tomów poezji) m.in. *Siedemnasta Wiosna* 1938, *Gołoborze* 1939, *Internationale Rechtsverhältnisse Polens im Gebiete des Strafrechts* 1949, *Liryki nostalgiczne* 1974, *New Role for the Canadian Economy in the Age of World Food Shortage* 1975, *Lunch w Sodomie* 1976, *Korey's Stubborn Thoughts* 1980, *University Without Walls* 1980, *Tree of Life* 1982, *Wszędzie i nigdzie* 1989, *Natętne myśli* 1984, *Dojrzała pogoda* 1995. Członek: m.in. Institute of Management Consultants (dożywotni) w Quebec i Ontario, New York Academy of Science (Fellow), Academy of Management (Fellow) w USA, Inter-American Research Institute (Fellow), Academy of International Business (Fellow), Canadian International Academy of Humanities and Social Sciences (prezydent, Fellow), Hosts International, Guild of Industrial and Commercial Accountants, Academy of Organizational Sciences w USA, Ethnic Press Council of Canada, Ontario Ethnic Press Association. Aktywny członek i prezes Stowarzyszenia Polskich Imigrantów w Montrealu 1954-1959; wiceprezes i prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Montrealu 1960-1967; przewodniczący Rady Głównej Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Toronto 1967-1969; kurator Funduszu Wieczystego Millenium 1978-1981; członek światowej Rady Polonii i Północnoamerykańskiego Studium Spraw Polonii 1978-1981. Jeden z organizatorów i przewodniczący światowego Zjazdu Polonii w Toronto 1978. Awansowany w 1991 przez Prezydenta RP na Uchodźstwie do stopnia majora rezerwy WP. Doktor honoris causa 10 wyższych uczelni. Człowiek Roku 1981 (wybrany przez Ethnic Press Council of Canada). Honorowy obywatel miasta Winnipeg. Otrzymał Złoty Klucz miasta Miami Beach. Laureat licznych nagród m.in. Award of Excellence in Management Education nadanej przez Canadian Association of Certified Administrative Managers. Wyróżniony Companion przez British Institute of Management oraz uhonorowany dyplomami zasługi przez Kanadyjską Międzynarodową Akademię Nauk Humanistycznych i Socjalnych, a

także American Biographical Institute. J. Korey-Krzeczowski jest kawalerem m.in. Wielkiego Krzyża ze Wstęgą Orderu św. Jana Jeruzolimskiego, Krzyża Zasługi OSJ, Krzyża Komandorskiego OSJ, członek Rady Najwyższej Zakonu i Ambassador Orderu św. Jana Jeruzolimskiego, Ordo Constantini Magni, Krzyża Rycerskiego, Wojskowego Orderu św. Jerzego, Wielkiego Krzyża Rycerskiego ze Wstęgą, Wojskowego Orderu św. Agaty di Paterno, Suwerennego Orderu Cypru, Orderu św. Władysława (węgierski), Krzyża Wojennego Króla Jugosławii Piotra II, Krzyża Millennium (I), Krzyża Armii Krajowej, Medalu Wojska (3-krotnie), Złotego Krzyża Zasługi, Medalu Konstytucyjnego Ontario, Medalu Jubileuszowego Królowej Elżbiety II.

PORTUGALIA

■ W kilkudziesięcioletnim mieście Coimbra, które w średniowieczu pełniło funkcję stolicy Królestwa Portugalii stoi pomnik Ojca św. Jana Pawła II, upamiętniający wizytę papieską w tym kraju. Twórcą tego dzieła jest rzeźbiarz portugalski Cebra Antunes.

AFRYKA POŁUDNIOWA

■ Nakładem PWN ukazało się pionierskie i bardzo interesujące opracowanie *W kraju złota i diamentów*. Książka poświęcona Polakom w Afryce Południowej w XVI-XX wieku. Jest to swoista encyklopedia wiedzy o naszych rodakach, którzy trafili na tę część kontynentu afrykańskiego. W rozdziale zatytułowanym *Aktywność zawodowa Polaków w RPA*, m.in. dowiadujemy się, że: (...) *Właścicielem fabryki plastiku produkującej m.in. elementy do samolotów "Boeing" był Ryszard Sosnowski. Własną firmę klejów "Pick Industry" prowadził Witold Koziół-Poklewski. Ignacy Nietosławski posiadał w Kapsztadzie fabrykę kleju i farb...* *Dobre imię Polski w RPA rozstawili polscy inżynierowie i architekci. Wysoką pozycję zawodową i społeczną zdobył architekt Maciej Miszewski. Był on m.in. wykładowcą na University of Cape Town oraz współwłaścicielem dużych firm architektonicznych. Zaprojektował i nadzorował m.in. budowę opery Nico Malan, South African National Museum, osiedla Constantina Village oraz wielu innych obiektów publicznych i religijnych Kapsztadu oraz okolic.* (...) *Dziełem polskich inżynierów: Warunkiewiczza, Mirosława Masojady i Michała Zakrzewskiego jest nowoczesny port w Durbanie* (...) *Projektowaniem autostrad i linii kolejowych (w sumie ok. 5 tysięcy mil) oraz budowli wodnych w Afryce Południowej zajmował się inżynier budownictwa lądowego - właściciel biura konstrukcyjnego w Johannesburgu Włodzimierz Ledóchowski...*

EUROPEJSKIE FORUM LAIKATU

"MASS MEDIA WYZWANIEM DLA CHRZEŚCIJAN"



Pierwsze Europejskie Forum Laikatu odbyło się 26 lat temu w Austrii. Było ono owocem II Soboru Watykańskiego, który zachęcał chrześcijan do większej odpowiedzialności, zaangażowania i dialogu ze światem, podkreślając ważną rolę apostołstwa ludzi świeckich w życiu Kościoła i społeczeństwa. Od tego czasu przedstawiciele głównych organizacji laikatu oraz rad duszpasterskich naszego kontynentu spotykają się co dwa lata na Forum, by wspólnie zastanowić się nad zagadnieniami najistotniejszymi dla nas chrześcijan i dla całej społeczności, w której żyjemy. Przez wspólną refleksję, wymianę poglądów i postaw oraz dzielenie się doświadczeniami specyficznymi dla każdego kraju, uczestnicy Forum starają się wysnuć wnioski i podjąć rezolucje, które mogłyby być pomocne zarówno w życiu Kościoła, ruchów i organizacji chrześcijańskich jak i w życiu społecznym i kulturowym krajów, z których przybyli. Podczas Forum Europejskiego w Antwerpii (1992) i w Lublianie (1994) postanowiono opracowywać w przyszłości zagadnienia, które będą miały coraz większy wpływ na działalność ludzi świeckich, przede wszystkim: dialog ze światem, głoszenie wartości chrześcijańskich i ewangelizacja. Dlatego Forum Europejskie 1996, które odbyło się na terenie uniwersytetu katolickiego St. Mary's University College, w Twickenhan na przedmieściu Londynu od 5 do 11 lipca pod hasłem "Mass media wyzwaniem dla chrześcijan", poświęcone było środkom masowego przekazu,

obejmującym wyżej wymienione trzy zagadnienia. W spotkaniu tym wzięło udział ok. 160 osób: delegaci 20 krajów europejskich, obserwatorzy, wykładowcy, eksperci i komentatorzy oraz zaproszeni goście, a wśród nich Nuncjusz Apostolski, biskupi z kilku krajów, przedstawiciele Papieskiej Rady Środków Masowego Przekazu i Komunikacji, organizacji katolickich z USA oraz zarządu Światowej Unii Katolickich Organizacji Kobiet. Po raz pierwszy przybyli na Forum obserwatorzy z Ukrainy, Łotwy i Węgier obok uczestniczących już w poprzednich zjazdach delegacji z Litwy, Słowacji i Słowenii oraz dwóch delegacji polskich. Pan J. Urbaniec z Krakowa był tym razem jedynym delegatem z kraju. W skład drugiej delegacji, reprezentującej katolickie wspólnoty polskie w Zachodniej Europie, złożonej w większości z osób zaangażowanych w Polskiej Radzie Duszpasterskiej Europy

Zachodniej oraz w Instytucie Polskiej Akcji Katolickiej w Londynie wchodzili: ks. Prałat S. Świerczyński - rektor PMK w Anglii i Wali, O. Stepan, pp. Mochliński, p. W. Mier-Jędrzejowicz i dr W. Rakowicz z Anglii oraz ks. dr dziekan S. Kosicki z Niemiec, p. J. Ptaszyński z Belgii i niżej podpisana - delegat PMK z Francji. Ze względu na temat obrad wśród uczestników znalazło się wielu katolickich dziennikarzy i osób związanych ze światem mass mediów, m.in. ks. dr A. Koprowski, odpowiedzialny za programy katolickie radia i telewizji publicznych w Polsce oraz s. Paula Jadwiga z redakcji "Gazety Niedzielnej" w Londynie.

Program obrad obejmował 3 części:

I - Analiza zagadnienia mass mediów: co się dzieje?

II - Wizja chrześcijańska: co wchodzi w grę?

III - Działanie: co powinniśmy czynić jako chrześcijanie?

Tematy referowane w porannych sesjach plenarnych były następnie rozpracowywane w 7. grupach roboczych, ukonstytuowanych według znajomości języków (angielski, francuski i niemiecki). Całość prac została podsumowana w końcowej sesji plenarnej. Ostatni dzień Forum był poświęcony sprawom organizacyjnym i statutowym.

Barbara PŁASZCZYŃSKA

Ciąg dalszy relacji z obrad Forum podamy w następnych numerach.

POLACY POD ŁUKIEM TRYUMFALNYM

Od niepamiętnych czasów, 15 sierpnia, w dniu święta Żołnierza Polskiego zapalany jest znicz pod Łukiem Tryumfalnym, by uczcić pamięć polskiego żołnierza. Tak też po uroczystej Mszy świętej o godz. 11⁰⁰, w Kościele Polskim NMP i wzniosłym kazaniu ks. prałata Witolda KIEDROWSKIEGO, Polacy zgromadzili się tradycyjnie, o godz. 18.30 pod Łukiem Tryumfalnym. W otoczeniu ponad 20 polskich i francuskich sztandarów, panowie Stanisław ŁUCKI i Tadeusz WYRWA złożyli wieniec z biało-czerwonych kwiatów oraz zapalili znicz na Grobie Nieznanego Żołnierza, w imieniu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Następnie podziękowali wszystkim osobiście za wzięcie udziału w uroczystości. Ambasadę Polską reprezentowali: chargé d'affaire min. Adam HALAMSKI i attaché wojskowy, a Konsulat RP konsul generalny Jan MICHAŁOWSKI. Wszyscy uczestnicy wpisali się do książki pamiątkowej, "Livre d'or".

Uczestnik



ZGON POLSKIEGO WETERANA WALK O NARVIK

Przerzedzają się szeregi polskich weteranów II wojny światowej, którzy wiosną 1940 roku walczyli w górach, otaczających Narvik, o wolność naszego kraju. 21 lipca w swym domu w Warszawie zmarł Ibrahim Joachim Bajraszewski. Dożył 84 lat.

Bajraszewski pochodził ze starej rodziny Tatarów polskich. Urodził się w Wołkowysku, leżącym na Wileńszczyźnie, a obecnie należącym do Białorusi. W chwili jego urodzenia Wołkowysk znajdował się pod okupacją rosyjską. Kiedy miał sześć lat, dane mu było przeżyć odzyskanie przez Polskę niepodległości. Przed bolszewickim terrorem uratowała jego i jego rodzinę osobista interwencja Feliksa Dzierżyńskiego, znanego jako założyciela sowieckiej Czeki, późniejszego KGB. Ibrahim Bajraszewski studiował w Wilnie ekonomię, po czym znalazł zatrudnienie w wojsku polskim w dziale fortyfikacji. Brał udział w walkach, toczonych w Polsce we wrześniu 1939 roku. Wzięty do niewoli przez Rosjan, zdołał z niej w niezwykle sposób uciec. Drogą przez Rumunię przedostał się do Francji, gdzie zgłosił się do tworzonego tam wojska polskiego. Przydzielono go do Samodzielnej Brygady Podhalańskiej, która na początku maja 1940 roku brała udział w walkach o Narvik. Bajraszewski walczył wtedy w stopniu kadeta-aspiranta, pełniąc funkcję dowódcy jednego z oddziałów 1. Batalionu. Terenem walk jego oddziału, trwających od 15 maja do 28 maja, dnia zdobycia Narviku, były Góry Ankenes. Po wycofaniu się Aliantów z Północnej Norwegii, 1. Batalion przewieziony został drogą morską do Francji. Tam ponownie brał udział w ciężkich walkach z niemieckimi oddziałami. 18 czerwca w ciężkich walkach pod Combourg Batalion został niemal całkowicie rozbity. Ibrahim Bajraszewski włączył się później w szeregi francuskiego Ruchu Oporu, działając m.in. ze sfalszowanymi papierami jako Turek. Jako Tatar i muzułmanin mógł rolę tę spełniać bez większych problemów. 1 marca 1944 roku został aresztowany przez Gestapo. Działała w tym czasie w wielu miastach. Po aresztowaniu wysłano go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Tam też zetknął się z norweskimi więźniami.

Kiedy 13 kwietnia 1945 roku dotarli do obozu Amerykanie, władzę w obozie zdążyła już przejąć grupa więźniów, wśród których był Bajraszewski. Po wojnie pozostał we Francji do 1950 roku, po czym powrócił do Polski. Osiedził w Warszawie, gdzie zajął się działalnością handlową. Za swoją waleczność w czasie wojny otrzymał Bajraszewski wysokie odznaczenia polskie i francuskie. Za swój udział w walkach o Narvik otrzymał norweskie odznaczenie, tzw. Deltagermedaljen. Po zmianach w Polsce, które nastąpiły w 1989 roku, awansował do stopnia pułkownika. Bajraszewski był wielkim przyjacielem i wielbicielem Norwegii. Ostatni raz odwiedził Narvik w maju 1995 roku, podczas trwania obchodów, związanych z rocznicą zakończenia II wojny światowej. Był członkiem Towarzystwa Polsko-Norweskiego w Warszawie, jak również polskim reprezentantem i wiceprezydentem Comité International Buchenwald-Dora. Pochodząc z rodziny tatarskiej, zachował islamską wiarę. Podczas pogrzebu, który odbył się 26 lipca w Warszawie, trumna jego została najpierw przewieziona na cmentarz tatarski. Tam swe modły odprawił imam, przybyły z Białegostoku, obecnego centrum Tatarów polskich. Trzej oficerowie z Brygady Podhalańskiej stali przy trumnie na warcie honorowej. Z cmentarza tatarskiego przewieziono trumnę na cmentarz wojskowy, gdzie dalszą część pogrzebu odprawiono według obrzędu rzymsko-katolickiego i z honorami wojskowymi - muzyką wojskową, kompanią honorową i oddaniem salwy. Wśród wieńców znalazły się dwa z norweskimi barwami narodowymi - jeden od norweskiej ambasady w Warszawie, a drugi od przyjaciół z Norwegii. Norweską ambasadę reprezentował chargé d'affaires, natomiast francuską attaché wojskowy.

Zgodnie z życzeniem Ibrahima Bajraszewskiego i tradycją polską, ziemia z Gór Ankenes i grobów jego poległych towarzyszy broni, pochowanych na cmentarzu w Hakvik, została przewieziona do Warszawy i posypano nią jego trumnę przed spuszczeniem do grobu.

*Bjorn BRATBAK
Thumaczyła Ela HYGEN*

ZŁA WOLA CZY NIEDOPATRZENIE?

W 28 numerze "GK" został zamieszczony komunikat Konsulatu Generalnego RP w Paryżu, który przypominał, że wszystkie czynności paszportowe - wpisanie dziecka do paszportu rodziców, wydanie nowego paszportu, mogą być dokonywane wyłącznie na podstawie polskich aktów stanu cywilnego. Dotychczasowa praktyka, wychodząca naprzeciw potrzebom Polaków mieszkających za granicą pozwala np. wpisywać dzieci urodzone we Francji do polskich paszportów po przedłożeniu francuskiego aktu urodzenia. Przyzwyczajeni do tej praktyki rodacy, w gorącym okresie wyjazdów wakacyjnych odchodzili więc od okienek Konsulatu mocno rozczarowani i zawiedzeni. Wpisanie aktu francuskiego do polskich rejestrów trwa za pośrednictwem Konsulatu około 2 miesiące. Wczasy wykupione za granicą lub chęć realizacji projektu podróży np. z niewpisanymi jeszcze dziećmi trzeba było odkładać na późniejszy termin. W znacznie lepszej sytuacji byli "podwójni obywatele", którzy odkładali polski paszport na półkę. W przypadku pilnej podróży do kraju można było tworzyć fikcję przemeldowywania się do kraju i wyjazdu na tzw. "paszport blankietowy", by już w Polsce dokonać obowiązku meldunkowego i złożyć papiery o wpisanie dziecka do

paszportu. Fikcja polega tu na tym, że zameldowane w kraju dziecko i tak w rzeczywistości powraca do Francji, gdzie mieszka na stałe. Złorzeczenia rodaków pod adresem pracowników Konsulatu kierowane są jednak pod złym adresem. Można jedynie wyrazić żal, że komunikat ukazał się dość późno, a odejście od praktyki honorowania francuskich aktów urodzenia ma miejsce już od kilku miesięcy. Przepisy prawa w tym względzie nie zmieniły się, a jedynie decyzja Warszawy zabroniła kontynuowania dotychczasowego postępowania Konsulatu, który interpretował przepisy w kierunku ułatwienia procedury. Być może MSZ i MSW odpowiadające za politykę paszportową mają tutaj swoje racje. Szkoda jednak, że nie pomyślano o negatywnych skutkach dla Polonii zakazów nałożonych na Konsulaty. Rozumiejac nawet potrzebę wypełniania istniejących przepisów, można było przecież zadbać choćby o krótszy czas owej "transkrypcji aktów". Dwa miesiące oczekiwania na dokument udostępniający polski paszport, w dobie "faxów", modermów komputerowych czy istnienia ekspresowych przesyłek kurierskich, to wyraźny anachronizm. Czas pozostawiony na biurokratyczną decyzję urzędników stanu cywilnego oraz pocztowa droga obiegu dokumentów składają się na końcowy efekt owych

dwóch miesięcy oczekiwania. Można mieć nadzieję, że postępowanie władz warszawskich nie jest wymierzone złośliwie w Polaków mieszkających za granicą, ale wynika z nieprzemysłienia do końca skutków powrotu do komunistycznej interpretacji przepisów. Dobrze byłoby zastanowić się zarówno nad potrzebą dokonania zmian przepisów prawa, jak doraźnie pomyśleć o usprawnieniu procedur obowiązujących wobec Polaków zamieszkałych za granicą. Opinia, którą usłyszałem od rozgoryczonego petenta w Konsulacie napawa nie tylko smutkiem, ale i pewną refleksją nad postrzeganiem po kilku latach Rzeczypospolitej przez Polonię: "Za komuny nie wzięłem francuskiego paszportu, ale teraz to już mam dosyć i składam o naturalizację". Przy okazji warto wspomnieć też o ustalanych w Warszawie (Konsulat nie ma tu wiele do powiedzenia) stawkach czynności konsularnych. Kilkakrotnie wyższa cena niż w kraju, np. za paszport, nie może być tłumaczona droższymi kosztami jego wypisania czy przewiezienia np. do Paryża. "Cennik" Konsulatów jest dość wysoki, a Polacy tutaj mieszkający wcale nie tak bogaci jak zapewne myślą władze, które akurat w tym przypadku doceniają status (przynajmniej majątkowy) Polonii.

B.D.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: (1)42.19.98.31 - 24/24 automat.

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M^o FALGUIERE

Tel.: (1)42.19.99.35



intercars

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ

WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA (z wyjątkiem poniedziałku)

W TYM POŁĄCZENIA EKSPRESOWE

- TRZY RAZY W TYGODNIU

DO PONAD 32 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

DO:

WARSZAWY; KRAKOWA; RZESZOWA; WROCLAWIA;
OLSZTYNA; LUBLINA; BIALEGOSTOKU; BOLESŁAWCA;
LEGNICY; ŁODZI; OPOLA; GLIWIC; KATOWIC;
TARNOWA; OSTROWA; KALISZA; KONINA; TORUNIA;
OSTRÓDY; PUŁAW; WYSZKOWA; ZAMBROWA I INNYCH

TAKŻE:

TOULOUSE MARSEILLE NICE >>> POLOGNE
LYON MULHOUSE STRASBOURG >>> POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 78 37 20 80; Mulhouse - 89 86 31 13; Nice - 93 80 08 70;
Marseille - 91 50 08 66; Toulouse - 61 63 07 31

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin
- Łódź - **WARSZAWA**
- * * *
- **WARSZAWA** - EXPRESS
- * * *
- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**
- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**
- * * *
- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**
- * * *
- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola
- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOŚĆ**
- Jarosław - Przemyśl i inne
- * * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,
LILLE tel. 20.92.05.05

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCLAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS

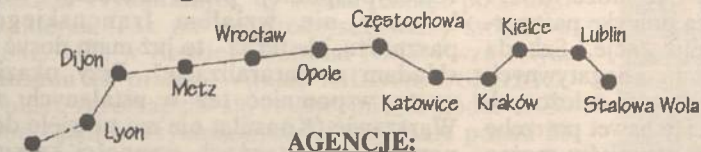
licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne



voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

Lyon t.: 72 38 22 16 (agence Maissonneuve)
 St. Etienne t.: 77 93 10 07 Dijon t.: 80 47 00 95
 Avignon t.: 90 62 57 17 Nancy t.: 83 49 09 22
 Roanne t.: 77 71 44 90 Metz t.: 87 66 84 80

komfort

KURS JĘZ. FRANCUSKIEGO DLA POCZĄTKUJĄCYCH

JUŻ OD 14 WRZEŚNIA KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO
W KAŻDĄ SOBOTĘ PO TRZY GODZINY

KONTAKT:

tel. 45 36 03 53 (dwonąć od 18.00 do 22.00)

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t.: 46.47.47.00 (Paris XVI).

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sari. KONKURENCYJNE CENY. T.: 43.88.06.98; fax: 43.32.21.48.

* HYDRAULIK, POSIADAJĄCY NARZĘDZIA, SZUKA PRACY. TEL. 48-21-99-49.

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 44.24.05.86.

* LEKCJE FRANCUSKIEGO; tłumaczenia. Absolwentka CNAM. Tel.: 40.50.80.08.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel.: 40.58.16.84; Fax: 45.75.25.80.

PRACE:

* STARSZA PANI POSZUKUJE PRACY. TEL. 42-38-14-56

* Une dame 42 ans, prof. de français en Pologne s'occuperait d'une personne âgée, ferait du secretariat, ect. Tel. 42-80-64-07 (Mme Bogumila).

* UWAGA - POSZUKUJE KIEROWCY Z KARTĄ PRACY. TEL. 09-66-34-02.

POLKA

2, RUE DE MONDOVI

75001 PARIS - M° CONCORDE

Tel. 40.20.00.80

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAL, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH

7 RAZY W TYGODNIU DO:

Warszawa	Gdańsk	Rzeszów	Stalowa Wola
Poznań	Bydgoszcz	Tarnów	Tarnobrzeg*
Białystok*	Toruń	Kraków	Sandomierz*
Lublin*	Sopot*	Katowice	Opatów*
Puławy*	Gdynia*	Gliwice	Kielce
		Opole	Jędrzejów*
		Wrocław	Częstochowa*

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYLKA PACZEK;
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

Ks. Dziek. Henryk SZULBORSKI	
DAMMARIE-LES-LYS	1500 f
BRACTWO ŻYWEGO RÓŻAŃCA	500 f
TOWARZYSTWO KATOLICKIE	500 f
Pani Genowefa NAWROCKI	100 f
Pani Janina SADEK-PARSZEWSKA	300 f

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honore, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

ASSOCIATION "NAZARETH"

KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

**UWAGA! SPECJALNY KURS DZIENNY
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs**

ZAPISY - TEL.: 43.03.38.33; 44.85.76.19

TELEFONOWAĆ

TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU:

4 września 1996 r.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie

90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.



Copernic

La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCLAW / RZESZÓW
WROCLAW / WARSZAWA
WROCLAW / OLSZTYN
WROCLAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M°: Nation) 69003 Lyon
tel.: 40.09.03.43 tel.: 72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel. 45.25.58.29.
- * WYJAZDY do: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - T.: 43.88.08.98.
- * EXPRESS-BUS: WYJAZDY DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - POZNAŃ, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ, RADOM, ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCŁAW, CZĘSTOCHOWA, KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBRZEG. WYJAZDY Z: PARYŻA, RENS, METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE I BELGII. TEL.: 43.38.87.29.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)
 Rok 280 Frs
 Pół roku 150 Frs
 Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- Czekiem
 CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
 Gotówką
 Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
od 18 X 1996 - Tel.: (1)01.40.15.08.23
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Paweł Osikowski

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszko
s. Angela J. Piętaś

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
x. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



POCIECHY

Siedzę przed pustym ekranem komputera, nad klawiaturą pełną czcionek - nie napisanych wciąż literek i wywodów - i... nie mogę nic napisać. Nie, nie żeby mnie odeszło natchnienie czy jakowaś muza lub żebym zapomniał - *co to ja chciałem powiedzieć* - nie, tylko że pod stołem buszuje radośnie a absorbująco... moja osobista *pociecha*. Tak, dzieci to podobno nasza największa *pociecha*, chociaż... najbardziej hałaśliwa i wymagająca.

Cóż, zastanawiam się więc, jeszcze pełen stoickiego spokoju, od jakiego mniej więcej wieku taki malec, taki berbec, taki... powiedzmy *roczniak* - staje się dla swoich rodziców tą "prawdziwą pociechą" i co to właściwie znaczy? Czy jak zaczyna się samodzielnie a błyskawicznie przemieszczać z niepohamowaną pasją poznawczą i energią - to już bardziej jest pociechą czy troską jeszcze? Co jest

czym okupione, radości troskami czy troski radościami?

Zadumę moją przerywa nagle płacz *pociechy* pełen żalu nad przyciętym właśnie palcem. Tracąc lekko cierpliwość, choć jeszcze nie nadzieję, intensywnie dmucham w poszkodowany palec latorośli i równie intensywnie myślę, jak tu spacyfikować na chwilę moją *pociechę*. Ale, ale czy wolno w ogóle, pod jakimkolwiek pretekstem pacyfikować własne *pociechy*, powstrzymywać własne i jej radości? I tu zaczyna się prawdziwy dylemat rodzicielski, a może i egzystencjalna kwadratura koła. I tu powstaje fundamentalne wręcz pytanie o wzajemne przenikanie się trosk i... radości naszego życia, o ich zmienny bilans, zależny od perspektywy patrzenia.

Z boku, kiedy ma się już za sobą odchowanie kilku *pociech* i wnuki jeszcze, kiedy wie się już, co troski i satysfakcje, co gorycz i wdzięczność, co rozstania i powroty, takie miotanie się rodzicielskie nad swoimi *pociechami* musi zapewne wyglądać pocieszenie chociaż... Nigdy przecież nie wiadomo tak "do końca" czy nagła fala wzruszenia wywołana właśnie wspomnieniami i widokiem baraszkującego bezradnie dziecka, a napływająca bezwiednie do oczu, to żal niespełnienia czy tylko pamięć przeżytego szczęścia. Może ma

tu swoje znaczenie to, gdzie akurat przyszło nam *wzruszać się* - czy samotnie w domu spokojnej starości czy niespokojnie i gromadką, ale w domu rodzinnym? Gdzie wina za beztroskę, gdzie troski nad siły, poświęcenia, ile radości i rozczarowań, co za co? Czy są to rachuby możliwe do zbilansowania sprawiedliwego? *Pociechy* przychodzą, *pociechy* odchodzą na swoje i mają swoje *pociechy*, na stałe pozostają tylko troski. Ot, sto *pociech* z tymi naszymi *pociechami*, ale bez nich trudno już nawet wyobrazić sobie normalny dom, własne myśli, uczucia, prawdziwy sens życia. No proszę i zupełnie mimowolnie powstał mi "hymn" na cześć dzieci, ich roli w życiu człowieka i... ich roli "troskotwórczej". Rzecz jednak zrozumiała - połowa września - dzieci sadowią się na powrót (lub od nowa) w ławkach szkolnych, w żłobkach i przedszkolach, przeżywają wielkie emocje i stresi, oczekują więc od swoich rodziców specjalnego wsparcia, zrozumienia i pomocy. Dziś one, jutro my będziemy potrzebować, będziemy oczekiwać ich wsparcia, opieki, miłości. Ot, oby żadnej ze stron tego nie zabrakło.

A swoją drogą, czy aby słowo *pociecha* nie pochodzi od pocieszania się?

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Okres wakacyjny już się skończył, ale jeżeli jesień będzie złota i pogodna, warto może wypuścić się na małą wycieczkę. Wokół Paryża wiele jest miejsc godnych uwagi. Ich odwiedzenie może być zajęciem przyjemnym, a jednocześnie kształcącym. Jedną z takich podparyskich miejscowości, do której powinno się pojechać jest Barbizon w lasach Fontainebleau. Jest to miejsce bliskie wszystkim miłośnikom malarstwa. Tu przecież zrodziła się "szkoła Barbizon", czyli nowy sposób widzenia i malowania pejzażu. Powstała ona w połowie XIX wieku, kiedy wielu malarzy kochających wolność i przyrodę stwierdziło, że nauki we francuskiej Akademii Sztuk Pięknych są rozczarowujące i niewystarczające. Mieli już serdecznie dosyć malowania pejzażu z pamięci, w swych pracowniach, przy sztucznym świetle. Postanowili się wyrwać i nauczyć przekazywania emocji odczuwalnych w naturze. Chcieli zaskoczyć przyrodę w jej własnym królestwie. Lasy Fontainebleau stały się nudne najpierw dzięki Jean-Baptist'owi Corot i Paul'owi Huet. W roku 1849 docierało się do nich z łatwością pociągami. Z czasem, artyści zaczęli przyjeżdżać do Barbizon i okolic na dłużej, bo okazało

się, że i życie jest tu tańsze niż w Paryżu i że pełno jest pięknych miejsc do sportretowania. Jednym z pierwszych malarzy, którzy zainstalowali się wśród lasów i pól Barbizon, był Narcisse Diaz de la Pena. W jego ślady poszedł następnie Théodor Rousseau, uważany teraz za najwybitniejszego przedstawiciela szkoły z Barbizon. Potem wieśniaków z okolicznych ferm malować zaczął Jean-François Mollet. Sława regionu rozeszła się po całym świecie i w Barbizon, i sąsiednich miejscowościach spotkać można było artystów z całego świata: Amerykanów: Williama Bunta i George'a Innessa, Belgów: barona de Papeleu i Xavier de Coca, wielu Niemców, Rumunów, Węgrów. Wszyscy ci malarze, z różnych stron i o bardzo rozmaitej wrażliwości artystycznej, mieli jeden punkt spotkań. Była to oberża małżonków Ganne, otwarta w 1842 r. przy Grande Rue w Barbizon. Przetrwiała w tym miejscu do dziś. Państwo Ganne oferowało malarzom niedrogo pokoje i tanie wyżywienie w cudownym miejscu, tuż obok lasu i w pobliżu pól, gdzie tak dobrze się im pracowało. Minęły lata i w roku 1887 władze miejskie Barbizon, które wcześniej odkupiły dom i pracownię Théodora Rousseau, stały się także właścicielami starej oberży. Została ona gruntownie odremontowana. Przy okazji, pod tynkami na ścianach, trafiono na

rysunki i malowidła wykonane przez artystów w czasie ich pobytu w Barbizon. Rok temu, remont się zakończył i w starej oberży założone zostało wspaniałe muzeum, wypełnione dziełami pochodzącymi od bardzo wielu różnych ofiarodawców. A co można poradzić komuś, kto lubi sztukę, ale nie ma czasu wybrać się do Barbizon, czy do któregoś z paryskich muzeów? Nie wszyscy wiedzą, że w pejzaż francuskich miast wkomponowanych zostało w ciągu ostatnich 15 lat ponad tysiąc dzieł sztuki. Zamówione one zostały u wielu doskonałych artystów przez władze miejskie lub samorządy lokalne i mają bardzo różne formy. Są to rzeźby, latarnie, ławki, słupy ogłoszeniowe, mozaiki na chodnikach, afisze, bilety tramwajowe itp. Dzieła te mają podobno bardzo dobry wpływ na przechodniów i kierowców. Są szczególnie obficie reprezentowane w Paryżu, gdzie ich pierwszym obrońcą był minister kultury André Malreaux. To on w ogrodzie Tuileries umieścił rzeźby Maillola, a Chagalowi zlecił namalowanie sufitu w Operze. Dzieła wykonane później, na przykład kolumny Burena przed Palais Royal wzbudziły o wiele więcej protestów. I w rezultacie, (obecnie) władze Paryża zastanawiają się głęboko przed złożeniem nowego zamówienia u któregoś z artystów.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL